

Nowodworski, Witold

Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danią za Batorego

Przegląd Historyczny 12/2, 165-184

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danią za Batorego.

(Ciąg dalszy).

Plany nawrócenia Szwecyi na katolicyzm rozbiły się zarówno o zacięty opór Rzymu, który nie chciał przystać na zmiany w ustroju kościelnym, żądane przez Jana III, jako też i o zacięty upór króla szwedzkiego, który nie chciał od swych żądań odstąpić¹⁾, więc spełzły także na niczem i układy, zmierzające do utworzenia związku mocarstw katolickich przeciwko reformacyi²⁾.

Przyjaźń pomiędzy Szwecją a Rzpltą nie mogła być rzetelną, bo zakłócały ją wciąż różnego rodzaju nieporozumienia. Jan III nie przestawał domagać się wypłaty sum pieniężnych, które mu się od Rzeczypospolitej należały, proponując w r. 1578 umorzyć część długu zbożem, które z Polski przez Gdańsk wywożono³⁾ a którego brak dotkliwy Szwecya zapewne podówczas odczuwała, ale wszelkie domagania się króla szwedzkiego były bezskuteczne.

Drugą kwestyą, która stawała na zawadzie ustaleniu się przyjaźni pomiędzy Batorym a Janem III, była kwestya inflancka. Batory żądał, jak mówiliśmy o tem wyżej, zwrotu Estonii, zasadzając swe prawa do niej na ugodzie Kettlera z Zygmuntem Augustem. Ale Szwedzi żądanie to odpierali oświadczeniem, iż ugody owej nie mogą uznawać za prawomocną, ponieważ Kettler nie uzyskał na odstąpienie Inflanck zezwolenia cesarza, który był zwierzchnikiem Zakonu Kawalerów Mieczowych⁴⁾. Nadto, postępowanie

1) Nie wdajemy się tu w roztrząsanie kwestyi, czy usunięcie sprzeczności było możliwe.

2) Hildebrand, op. cit. 301—302.

3) List Jana III do Batorego z d. 23 Lipca 1578 r.

4) Ödberg, op. cit. 43.

Jana III w sprawach inflanckich nie odznaczało się rzetelnością względem Batorego. Zobowiązawszy się do świadczenia mu pomocy w walce z Iwanem Groźnym i wyrażając nadzieję, że połączenie się Szwedów i Polaków przeciwko Moskwie przyniesie im wielki pożytek ¹⁾, król szwedzki jednocześnie knował w Inflanciech zdradzieckie przeciwko swemu sprzymierzeńcowi zamysły, podburzał bowiem Liwończyków przeciwko niemu, usiłując nakłonić ich do uznania nad sobą zwierzchnictwa szwedzkiego. W końcu czerwca 1578r.²⁾ przybyli do Rygi posłowie Jana III i zażądali od miasta, ażeby powetowało krzywdy i straty, które wyrządziło ich królowi i jego poddanym. W r. 1562,—powiadali,—Ryga obraziła króla przez to, że odmówiła mu gościnnego pobytu w obrębie swoich murów. W r. 1573 władze miejskie nie ukarały śmiercią szpiegów, którzy zbiegli do miasta z Rewla i nie zwróciły kupcom zrabowanego im mienia. Nadto, Ryga dostarczała wojskom księcia Magnusa żywności, kiedy książę ten Rewel oblegał i t. p. Za te krzywdy i straty Jan III zażądał od Ryżan odszkodowania w postaci 200 łasztów pszenicy i 30000 talarów ³⁾.

Z takimi żądaniami posłowie szwedzcy wystąpili jawnie, tajnie zaś usiłowali przekonać mieszczan Rygi, że król polski nie jest w stanie obronić Inflant od wojsk moskiewskich i że nadzieję uratowania ojczyzny od okropnego jarzma niewoli barbarzyńskiej Inflantczycy mogą pokładać tylko w królu szwedzkim, który nie omieszka przysłać wojsk swoich do kraju. Niechaj Ryżanie połączą posiłki swe zbrojne z wojskiem szwedzkim, gdy się ono zbliży do miasta, co łatwo w przyszłości przytrafić się może, a król szwedzki obdarzy miasto takimież samemi przywilejami, jakimi się cieszy miasto Lubeka ⁴⁾.

Posłowie szwedzcy nie poprzestali na jednej Rydze, owszem knowania swoje rozciągnęli i na inne miasta inflanckie, przytem z takim powodzeniem, że Inflanty mogły łatwo odpaść do Szwecyi. W Rydze wybuchnęły skutkiem tych knowań zaburzenia, noszące cechę buntu przeciwko panowaniu Stefana Batorego: stron-

¹⁾ Winszując Batoremu powodzeń, osiągniętych w walce z Moskwą, Jan III powiada, że jest to wojna, quam Deo annuente utriusque nostrum armorum conjunctione nobis nostrisque regnis et ditionibus summopere profuturum speremus. List z d. 23 Lipca 1578 r.

²⁾ Archiwum Jana Zamoyskiego t. I, str. 230.

³⁾ J. Janicki, Akta historyczne do panowania Stefana Batorego. Bibl. Ord. Krasińskich t. V i VI, str. 160—161.

⁴⁾ J. Janicki, op. cit. str. 165, N. 106.

nicy szwedzcy napadli na tych, którzy bezpośrednio władzy króla polskiego, jako jego poddani, podlegali i zrównali domy ich z ziemią. Jednocześnie posłowie szwedzcy, będąc upoważnieni do tego wyraźnie przez swego króla, usiłowali wejść w układy ze znanym podówczas wodzem inflanckim Janem Biryngiem w tym celu, ażeby i kłonić go do wydania niektórych zamków inflanckich Szwecji¹⁾.

Niebezpieczeństwo było nader poważne, lecz Batory zapobiegł mu w samą porę, powierzwszy na warunkach lennych rządu w Inflanciech księciu Magnusowi, którego Iwan Groźny ogłosił był królem inflanckim jeszcze w r. 1570, a który obecnie skwapliwie poddał się Batoremu, ażeby uniknąć barbarzyństwa, z jakim traktował go jego zwierzchnik²⁾. Uzyskawszy własnego monarchę w osobie tego księcia, Liwończycy zaprzestali, jak się tego domyślać należy, konszachtów ze Szwedami i uznali chętnie zwierzchnictwo nad sobą Stefana Batorego.

Wobec tego Janowi III nic nie pozostawało, jak także zaniechać knowań swych przeciwko Batoremu w Inflanciech i wspólnie działać tu przeciwko wspólnemu wrogowi — Moskwie. W jesieni r. 1578 Andrzej Sapieha i wódz szwedzki Jerzy Boye odnieśli świetne zwycięstwo nad wojskiem Iwana Groźnego pod Kiesią i uwolnili to miasto od powtórnego już oblężenia przez wojewodów carskich³⁾.

Zwycięstwo to nie wzmocniło przyjaźni pomiędzy Batorym

1) Ib. NN. 108, 113, 121, 122.

2) W. Nowodworski, op. cit. 47—48, 85.

3) Ib. str. 86. Dr. Koneczny powiada (op. cit. str. 51), że Jan III nie życzył sobie w r. 1578 wojny z Moskwą, że pragnął, ażeby i wojna polsko-moskiewska nie doszła do skutku, „bo groziło niebezpieczeństwo, że z niej wywiąże się ogólna wojna na wschodzie i północy Europy“. Jeżeli tak istotnie było, należało według naszego mniemania zaznaczyć ten ważny fakt, iż król szwedzki pomimo to musiał z Moskwą wojować, rzeczywiście wojował i odnosił w r. 1578 nad wojskami moskiewskimi zwycięstwa i że wojna polsko-moskiewska toczyła się już właściwie podówczas, chociaż Batory nie był jeszcze wypowiedział formalnie walki Iwanowi Groźnemu. Sądzimy, że dr. Koneczny oświeśla ówczesne stosunki polsko-szwedzkie w Inflantach niezgodnie z faktami historycznymi. Szwedzi i Polacy nie byli zaskoczeni pod Kiesią przez Moskwinów, przybyłych „po to, żeby i Szwedów i Polaków z pod Kiesi odpędzić, a gród dla Iwana zająć“, jak to twierdzi ten historyk (str. 70), lecz przeciwnie, Polacy i Szwedzi przybyli pod Kies, ażeby odpędzić wojsko moskiewskie, które już po raz drugi twierdzę tę oblegało. Że Jan III rozgłosił bitwę pod Kiesią, jako świetne zwycięstwo, nic dziwnego, ponieważ istotnie była to walna bitwa, nie zaś potyczka, jak chce dr. Koneczny.

a Janem III, jakby się tego spodziewać można było; przeciwnie, wywołało nowe nieporozumienia, tak iż zadzierzgnięte węzły przyjaźni z czasem całkiem się rozluźniły. Wodzowie Batorego odesłali po zwycięstwie pod Kiesią działa, zabrane nieprzyjacielowi, do Wilna, chociaż przyrzekli byli oddać je królowi szwedzkiemu, jako część łupów, należną Szwedom. Wypadek ten niepomahał oburzył Jana III i wzmógł w nim jeszcze bardziej obawy o interesa szwedzkie w Inflantach, a zarazem obudził nieufność i niechęć do przymierza z Rzpltą, od którego nie mógł się spodziewać dla siebie pożądanych korzyści¹⁾.

Tymczasem Batory, rozpoczynając wojnę zaczepną o Inflanty z Iwanem Groźnym, zamierzył wciągnąć do wspólnej akcji przeciwko Moskwie Szwecyę i Danię—państwa, sprawami inflanckimi najbardziej zainteresowane. Więc wyprawił w tym celu do Szwecyi, jako posła, sekretarza swego, Wawrzyńca Goślickiego²⁾, kanonika krakowskiego i poruszył sprawę obioru królewicza Zygmunta królem polskim³⁾, ażeby uczynić Jana III pochopniejszym, jak się domyślać można, do dania mu posiłków (7000 piechoty i 1000 konnicy), przyczem wyraził życzenie, ażeby to posiłkowe wojsko szwedzkie jego władzy podlegało. Ale na te warunki król szwedzki nie przystał, osłaniając istotne pobudki odmowy błahemi pozorami. W wojsku (powiadał), złożonem z ludzi, należących do różnych narodowości, łatwo wybuchnąć mogą zgubne dla sprawy rozruchy, do których tembardziej pochopni będą Szwedzi, że pomni są krzywdy, wyrządzonej im pod Kiesią, skutkiem czego można się obawiać, iżby sprzymierzeńcy oręża, który wypada skierować przeciwko nieprzyjacielowi, nie obrócili przeciwko sobie nawzajem. Walczyć zosobna będzie jeszcze i z tego względu pożyteczniej, że taki sposób walki jest najodpowiedniejszy przeciwko Moskwiciom, ponieważ ci nigdy nie łączą sił swoich razem; rozproszonego tedy wroga łatwiej będzie pokonać. Tak Jan III odrzucił

¹⁾ Patrz Responsum Serenissimi principis Domini Joannis III etc. ad postulata Serenissimi Poloniae etc. regis per suae Serenitatis oratorem R. et G. Laurentium Goslicki, canonicum cracoviensem, etc. Stockholmiae die 13 Junii 1579 datum. Jeszcze w r. 1580, więc we dwa lata po bitwie pod Kiesią, żądał Jan III, ażeby Batory zwrócił działa, o których wyżej mowa; p. list jego do Batorego z d. 24 Lipca 1580 r.

²⁾ R. Łopiński w pracy swej o W. Goślickim opowiada o tem poselstwie według Hejdensztejna, p. Laurentius Grimalius Goślicius ejusque opus de optimo senatore str. 21.

³⁾ K. Hildebrand, op. cit. 308.

przymierze, ofiarowane mu przez Batorego, żywiąc nadzieję, że mu się poszczęści o własnych siłach zdobyć na Moskwie to, co zamierzał uzyskać i nabytkami nie chciał dzielić się z Batorym¹⁾. Oczywiście rzecz, iż podobne postępowanie Jana III uwarunkowane było obawą, ażeby zwycięzki Batory nie pozbawił go korzyści, które wojna mogła mu przynieść.

Natomiast stosunki z Danią przybrały podówczas charakter przyjaźni, chociaż jeszcze przed chwilą — rzecz można — były tak naprężone, że i do wojny łatwo przyjść mogło: Batory roił nawet, jak mówiliśmy o tem wyżej, o podboju Danii. Król duński Fryderyk II, wrogo usposobiony względem Rzeczypospolitej i Szwecyi, usiłował dojść swych pretensyi do posiadłości w Inflantach przy pomocy Moskwy, lecz się zawiódł na przyjaźni moskiewskiej, ponieważ Moskwa tych jego pretensyi wcale nie szanowała.

Powołując się na traktat szczeciński z r. 1571, król duński oświadczył, że Szwecya odstąpiła mu w Inflantach trzy miasta: Hapsal, Leal i Lode i prosił, ażeby car Iwan IV wydał stosowne rozporządzenie, zabraniające wojskom moskiewskim wkraczania do tych miejscowości²⁾. Lecz Iwan IV z początku nie chciał zadość uczynić tej prośbie Fryderyka II na tej zasadzie, że wspomniane wyżej miasta nie były jeszcze w posiadaniu króla duńskiego; jednak następnie przyrzekł, że przysięgi nie złamie i że nie będzie uciskał poddanych króla duńskiego na wyspie Oesel i w innych jego posiadłościach³⁾.

Z tem wszystkiem car wkrótce złamał swą obietnicę, wytykając Fryderykowi niesłowność, polegającą na tem, iż wbrew przyrzeczeniu pośpieszył Szwedom z pomocą⁴⁾, a wojska moskiewskie latem r. 1575 zaczęły zajmować miejscowości, które Duńczycy uważali za swoje posiadłości⁵⁾. Przeciwno tym zaborom Fryderyk II założył był protest, oświadczając, że obwinienie, jakoby on świadczył pomoc królowi szwedzkiemu, nie ma żadnej podstawy⁶⁾, ale bezskutecznie. Zabory, dokonane przez wojska

¹⁾ P. odpowiedź Jana III Goślickiemu, której tytuł łaciński przytoczyliśmy wyżej. O poselstwie Goślickiego mówi Hejdensztejn (przekł. pol. II. 50—51), lecz zbyt krótko i niedokładnie.

²⁾ I. N. Szczerbaczew, *Datskij Archiw. Materjały po istorji Rossii, chraniaszczyjesia w Kopienhagienie 1326—1690* (Cztienija w Imp. Obszcz. Ist. i Drown. Moskwa 1893, księga I. str. 84, N. 291).

³⁾ Szczerbaczew, l. cit. 85, N. 297.

⁴⁾ Szczerbaczew, l. cit. 87, N. 304.

⁵⁾ Ibid. 90, N. 316, 91, N. 321.

⁶⁾ Ibid. 93, N. 330.

moskiewskie w Inflantach, mogły łatwo wywołać wojnę z Duńczykami i jeżeli to się nie stało, to tylko dlatego, że Fryderyk II wydał swemu namiestnikowi na wyspie Oesel surowy rozkaz, ażeby się powstrzymał od wszelkich kroków zaczepnych przeciwko Rosjanom, gdyż chciał pozostać w przyjaźni z carem moskiewskim ¹⁾.

Stosunki przyjazne króla duńskiego z Moskwą nie ustały nawet i wtedy, kiedy wojska moskiewskie zagarnęły pod panowanie swego monarchy miasta Hapsal, Leal i Lode (na początku 1576 r.²⁾). Ażeby załagodzić spór, który wybuchnął z powodu tego zaboru, Fryderyk II zgodził się wyprawić do Moskwy poselstwo. Rokowania o wyprawienie tego poselstwa przeciągnęło się aż do końca r. 1577, i posłowie Fryderyka II wyjechali z Danii do Moskwy zaledwo 9 maja 1578 r.³⁾. Otrzymali oni od swego króla następującą instrukcję: należy spróbować zawrzeć pokój na uprzednich warunkach, t. j. należy zatrzymać w posiadaniu Danii Oesel z innemi wyspami, jako też przywrócić Kurlandję i niektóre miasta w Inflantach; jeżeli tych warunków nie można będzie do umowy wciągnąć, posłowie upoważnieni są odstąpić carowi niektóre miasta inflanckie, wszakże pod tym warunkiem, że car zgodzi się dać za to ustępstwo wynagrodzenie, wynoszące 100000 talarów, albo przynajmniej zgodzi się zadość uczynić wszelkim innym żądanom Danii ⁴⁾.

Pochopność króla duńskiego do ustępstw na rzecz Moskwy wypada tak sobie tłómaczyć: Przyjaźń pomiędzy Szwecyą a Rzpltą zaczęła budzić w nim obawy o trwałość posiadłości duńskich w Inflantach. Jakikolwiek będzie wynik wojny Polaków i Szwedów z Moskwą, Dania może łatwo postradać swe posiadłości inflanckie na rzecz tego lub innego z wojujących mocarstw. Oto dla czego Fryderyk II zaczął zbliżać się do Szwecyi i czynić zabiegi, ażeby położyć kres wojnie Szwedów z Moskwą; w tym celu zlecił on swym posłom zaofiarować Iwanowi IV pośrednictwo Danii, ażeby doprowadzić zgodę pomiędzy Szwecyą a Moskwą do skutku ⁵⁾.

1) Ibid. 95, N. 337, 97 M. 347.

2) Szczerbaczow, l. cit. 97, N. 348, 349.

3) Jacobi Ulfedii Legatio Moscovitica (p. A. Starczewski, *Historiae Ruthenicae scriptores exteri saeculi XVI vol. I, pars X, p. 4*). Dzieło to ciekawe jest tylko, jako opis życia i zwyczajów moskiewskich za Iwana IV, lecz dla historyka, badającego owoczesne stosunki dyplomatyczne, nie ma prawie żadnego znaczenia.

4) Szczerbaczow, l. c. 105. N. 387.

5) Szczerbaczow, l. cit., 105. N. 388

Posłowie duńscy nie wykonali rozkazów swego króla. Natomiast na stanowcze oświadczenie Iwana IV, iż warunków, ofiarowanych mu przez Fryderyka II, przyjąć nie może, zgodzili się oni zawrzeć zamiast wieczystego pokoju tylko czasowe przymierze na lat 15, jako też ustąpić carowi posiadłości duńskie w Inflantach. Nie powiodło się im także doprowadzić do skutku zgody pomiędzy Szwecyą a Moskwą; ba! Dania zobowiązała się nawet, na mocy zawartej ugody, zachowywać neutralność podczas wojny pomiędzy Moskwą z jednej strony a Szwecyą oraz Rzpltą z drugiej. Przyjmując ten warunek, Dania brała zarazem na siebie zobowiązanie nie domagać się zwrotu posiadłości, do których rościła pretensje w Inflantach, więc i w tym wypadku uczyniła nader realne ustępstwo na rzecz Iwana IV. Tymczasem car nic a nic nie ustąpił, przeciwnie poczynił tylko nabytki. Wprawdzie dał on także przyrzeczenie, iż będzie zachowywał neutralność, lecz przyrzeczenie to nie miało żadnej wartości realnej, gdyż nie można było przewidywać wojny pomiędzy Danią a Rzpltą lub Szwecyą.

Niewykonanie przez posłów instrukcyi mocno obruszyło na nich Fryderyka II, tak iż zamierzył surowo ich za to ukarać, czego jednak nie uczynił, gdyż uwzględnił zarówno prośby o ulaskawienie, wystosowane do niego przez ich krewnych i przyjaciół, jako też nader uciążliwe położenie, w jakim się znalazło poselstwo przy zawarciu ugody w Moskwie¹⁾. Jednak samej ugody nie zatwierdził²⁾; nie dość na tem, od tej chwili przyjaźń, którą dawniej usiłował utrzymywać z carem, ustąpiła miejsca wrogiemu usposobieniu względem Moskwy. Więc wysłał na morze Bałtyckie osobną eskadrę i rozkazał dowódcy jej, ażeby zatrzymywał okręty, płynące z Narwy, albo zmierzające do Narwy, t. j. starał się przerywać stosunki Moskwy z krajami zachodnio-europejskimi³⁾.

Iwan IV spróbował był przywrócić stosunki przyjaźni z Danią, proponując Fryderykowi wyprawić do Moskwy nowych posłów niezwłocznie, ażeby „odnowić z królem uprzednią miłość sprzymierzeńczą, którą zachwiała się skutkiem knozań króla szwedzkiego”⁴⁾, ale zupełnie bezskutecznie. Fryderyk II wyrzekł się stanowczo wszelkiej myśli utrzymywania przyjaźni z carem moskiewskim i pomiędzy Moskwą a Danią zaczęły wybuchać zatargi w pobliżu granic Norwegii⁵⁾.

¹⁾ Szczerbaczow, l. cit. 115 N. 418.

²⁾ Szczerbaczow, l. c. 115, NN. 419, 420.

³⁾ Ibid. 118, NN. 120. 429 i 439.

⁴⁾ Ibid. 118, N. 431.

⁵⁾ Szczerbaczow, l. cit. 121, N. 431.

Fryderyk II zarazem zmienił politykę swoją względem Szwecyi i Rzeczypospolitej¹⁾, ujawnił mianowicie gotowość do zawarcia z niemi przymierza przeciwko Moskwie. W r. 1579, w chwili właśnie, kiedy Stefan Batory rozpoczynał wojnę z Iwanem Groźnym, król duński ofiarował Batoremu swoją przyjaźń i pomoc podczas tej wojny. Batory przyjął tę propozycję nader skwapliwie, gdyż przybywała mu właśnie w samą porę²⁾. Obaj królowie umówili się wysłać do Szczecina pełnomocników dla określenia i ustalenia warunków przyszłego przymierza³⁾.

Posłowie mieli się zjechać w końcu grudnia 1579 roku. Jakoż pełnomocnicy duńscy stawili się pierwsi na umówiony termin do Szczecina i zaczekawszy tu przez 10 dni na pełnomocników Batorego, ruszyli z powrotem do Danii, gdyż uważali, że pozostawać dłużej w Szczecinie nie powinni, ażeby nie narazić na szwank godności swego króla. Opóźnienie przedstawicieli Batorego nastąpiło wskutek tego, że sejm, który miał dać im pełnomocnictwa, zebrał się później, niż tego życzył sobie Batory, jako też i wskutek tego, że obrady sejmowe zbyt się przewlekły. Tak tedy układy z Danią zostały zerwane, lecz Batory nie wyrzekł się myśli doprowadzenia do skutku ugody z królem duńskim o sojusz przeciwko Moskwie. Przymierze z Danią było dlań pożądanem ze względów następujących. Chodziło mu przedewszystkiem o zasilki pieniężne, oraz o zaciągi wojenne, czego mógł dostarczyć mu król duński, nie zaś o bezpośredni udział Duńczyków w wojnie z Iwanem Groźnym; tego udziału Batory nie bardzo życzył nawet sobie, ponieważ musiałby w takim razie zaspokoić niepożądane dla siebie pretensye duńskie do niektórych posiadłości w Inflantach. Fryderyk II zaś miał właśnie te posiadłości na względzie, gdy rozpoczynał z Batorym układy o przymierze przeciwko Moskwie, więc gdy spostrzegł, że król polski zmierza do celów, których osiągnięcie korzyści Danii nie przyniesie, stał się mniej pośpiesznym do zawierania ugody na warunkach, proponowanych przez Batorego⁴⁾.

1) Dietrich Schäfer, Geschichte von Dänemark V, 204—205.

2) P. Rzymskie Teki w Akad. Um. Krak. 9. C. W. Il giorno che la Mtà del Rè parti per l'esercito, fu spedito un ambasciatore à disfidare il Moscovita et arrivò un ambasciatore del Rè di Dania, che subito hebbe audientia et porta che'l suo Ré offerisce alla Mtà del Rè di Polonia la sua amicitia et aiuto in questa guerra contra il Mosco, cosa venuta tanto à tempo, che ha aggiunta alacrità et nel Rè et nel esercito tutto (str. 207). Posłem od Fryderyka II był Jerzy Farensbach.

3) Teki rzymskie 9 CIV. 315.

4) Przebieg układów z Danią opowiedzieliśmy na podstawie listów Ba-

Przymierza tedy nie zawarto, lecz obaj królowie trwali dalej w przyjaznych pomiędzy sobą stosunkach. Fryderyk II przyrzekł Batoremu utrzymywać na morzu flotę, celem tamowania t. zw. żeglugi narewskiej, t. j. przecinania dowozu amunicji, broni i innych towarów do państwa moskiewskiego, o co Batory czynił usilne zabiegi. Nie dość na tem; król duński postarał się przekonać zarówno miasta hanzeatyckie, jako też Francję, Anglię i Szkocję, że jest rzeczą konieczną zerwać stosunki z Moskwą, słowem wyświadczył Batoremu pewne usługi podczas wojny z Iwanem Groźnym o Inflanty¹⁾.

Wracamy teraz znowu do Szwecji. Pomimo nieporozumień, jakie czasem pomiędzy Batorym a Janem III z tego lub innego powodu wybuchały, stosunki przyjazne pomiędzy obu królami trwały i w r. 1580. Wojna znużyła i wyczerpała wojska szwedzkie do tego stopnia, że rada stanu, zwołana przez Jana III w miesiącu lutym owego roku, usiłowała namówić króla, ażeby zawarł z Moskwą pokój przy pośrednictwie jakiegokolwiek bądź obcego mocarstwa, usiłowała przekonać go, iż należy postarać się o to, ażeby nie pominięto Szwecji, gdy Rzplta i Moskwa będą zawierać ze sobą pokój, i w tym celu trzeba wyprawić do Polski osobnego pełnomocnika²⁾.

Wobec tego wszystkiego zrozumiała jest rzeczą, dlaczego Jan III odnowił rokowania z Batorym o ściślejsze przymierze i usiłował wpoić weń przekonanie, że działa z nim wspólnie we wspólnym interesie przeciwko wojskom moskiewskim³⁾.

torego do Fryderyka II i odwrotnie i na podstawie listów komisarzów duńskich,—dokumentów, wyjętych z rękopisów bibl. Ossolińskich.

¹⁾ List Fryderyka II do Batoroego z d. 29 maja. Prof. Forsten (op. cit. I, 687—688) twierdzi, że Batory pozostawał w błędzie co do Fryderyka II, że ten zgadzał się dać mu pomoc tylko przeciwko Szwedom, lecz nie przeciwko Moskwie. Jak widzimy, pomiędzy tem zdaniem a faktami historycznymi zachodzi zupełna sprzeczność. Mylnem też jest twierdzenie dr. Konecznego (op. cit. 105), jakoby Dania nie chciała podówczas uznać blokady przystani narewskiej.

²⁾ Svenska Riksdagsakter Andra delen III. 577, Ödberg, op. cit. 71.

³⁾ Z listu Jana III do Batoroego z d. 24 lipca 1580 r. Ac ubi de circumstantiis, tum etiam de voluntate sua Serenitas Vestra Nos certiores reddiderit, mittemus nostrum legatum, qui de confoederatione, quam perpetuam inter regna nostra cupimus atque de aliis ad amicitiam utriusque nostrum conservandam pertinentibus pertractabit. Quod vero ad res nostras attinet, sciat Serenitas Vestra Nos exercitum nostrum primo cum tempore ablegare velle, quod quidem jam antea fecissemus, nisi pestis et alia impedimenta obstitissent. Mandavimus praeterea duci exercitus nostri, ut per instantem autumnum et hiemem futuram sese in terra Moschorum contineat nec sese inde cum exer-

Ale w roku następnym (1581) stosunek Jana III do Batorego całkiem się zmienił, co spowodowały zwycięstwa, odniesione nad Moskwą przez generała szwedzkiego Pontusa de la Gardiego: Szwedzi zdobyli kilka twierdz i pomiędzy nimi Narwę, która była najważniejszym punktem obronnym dla całej Estonii, więc stali się panami położenia na całym wybrzeżu zatoki fińskiej¹⁾. Powodzenia oręża szwedzkiego były tak świetne, że Jan III mógł się już nie oglądać na pomoc Batorego. Prowadząc układy ze Szwecyą o przymierze przeciwko Moskwie, Batory obstawał wytrwale przy prawie swoim do Estonii i wymagał, ażeby Szwedzi nie w Inflantach, które stanowią jego własność, lecz gdzieindziej wojowali z Rosyanami²⁾. Ale Jan III wymagania tego nie uwzględnił, a w r. 1581 oświadczył, że w sporach o to, co do kogo należy, najlepszym sędzią jest oręż, a prawo do ziemi wszelkiej posiada ten, kto ją pierwszy zajął³⁾.

Osiągnięcie tak świetnych powodzeń w Estonii umożliwiła Szwedom niewątpliwie wojna Batorego z Iwanem Groźnym, ponieważ car zmuszony był skupić wszystkie swe siły przeciwko królowi polskiemu, skutkiem czego usunął załogi swoje z zamków, które bronić miały Estonii od Szwedów; ci—rzecz naturalna—nie omieszkali skorzystać z tej okoliczności i twierdzę ową z łatwością zdobyli⁴⁾. Podobne postępowanie Szwedów obruszyło Batorego na nich i zatarg ze Szwecyą jeszcze silniej obostrzyło, tembardziej że Szwedzi podburzali przeciwko Rzeczypospolitej szlachtę inflantką, przyrzekając zwrócić jej nawet te posiadłości, które do niej nigdy nie należały i rozsiewając pogłoski o tem, że Batory niby zamierza wydalić ją z Inflant i kraj cały pomiędzy cudzoziemców, zwłaszcza pomiędzy Węgrów, podzielić⁵⁾.

citu conferat, quoad dictus Moschus sibi tam a Nobis quam a Serenitate Vestra proposita receperit voluntatique utriusque nostrum satisfecerit.

¹⁾ F. Ödberg, op. cit. 85 — 86, 89 — 91; Hejdensztejn (przekł. pol.) II, 74 — 75.

²⁾ Listy Batorego do Jana III z d. 26 Maja 1581 i do Pontusa de la Gardiego z d. 11 Czerwca tegoż roku. Żądanie takie wyrażał Batory przez Gościckiego, o czem świadczy, np. list Jana III do króla z d. 11 Lipca 1581 r. Toż samo mówi Hejdensztejn (przekł. polski II, 51).

³⁾ List Jana III do Batorego z d. 11 Lipca 1581 r.

⁴⁾ М. Кояловичъ, Дневникъ послѣдняго похода Стефана Баторія на Россію 365, N. 83. Zamoyski tak się wyraził o postępowaniu Szwedów: nobis velut in alto mari ad excipiendos omnes hostium et tempestatum impetus positus ipse ad litus in tuto tranquillo piscatur et arces aliquot a Moscho in regem intento et omnes vires in Plescoviam contrahente neglectas occupavit, cetera sine sudore et sanguine, ibid. str. 449.

⁵⁾ Ib. str. 519, Hejdensztejn (przekł. polsk. II, 99).

Napężenie stosunków doszło do tego stopnia, że Zamoyski zaczął doradzać Batoremu rozpoczęcie wojny ze Szwecyą i dawał już nawet wskazówki, jak prowadzić ją należy, ażeby Szwedów zwyciężyć¹⁾.

Niewłaściwość, obłudność nawet postępowania swego względem Batorego, rozumieli sami Szwedzi. To też Pontus de la Gardie uważał za rzecz stosowną usprawiedliwić się z tego powodu przed Batorym, więc wysłał doń w tym celu Włocha Wawrzyńca Cagniolego. Zabory swoje generał szwedzki osłaniał pozorami słuszności nader błahemi. Zamki Lode, Leal i Hapsal opanowali Szwedzi — powiadał — dlatego, że trzeba było zatrudnić w sposób odpowiedni wojska, nim sam on do obozu przybędzie; stało się to przytem jeszcze przedtem, nim otrzymał od króla list, upominający go, ażeby Szwedzi nic nie przedsiębrali w Inflantach z orężem w ręku²⁾. Narwę zdobyto na rozkaz króla Jana, co przyniesie korzyść Polsce, ponieważ przez to odcięty został Rosyanom dowóz żywności. Twierdzę Biały Kamień zajęto dlatego, że Rosyanie niepokoili stąd napaściami swemi miasto Rewel. Na życzenie króla Pontus de la Gardie wysłał wojsko na pomoc Polakom, gdy zamierzeli przedsięwziąć wyprawę przeciwko Nowgorodowi, lecz wojsko musiało wreszcie powrócić, gdyż nigdzie po drodze żołnierzy Batorego nie znalazło³⁾.

Wojna Batorego z Iwanem Groźnym była na rękę Szwedom, bo odciągając od nich siły moskiewskie, ułatwiła im walkę z Moskwą. Więc nic dziwnego, że pragnęli zawrzeć z nią pokój w tym samym czasie, co i Rzeczpospolita. Dlatego też Cagnioli miał przelożyć królowi Batoremu, iż ugoda jego z carem powinna objąć także Szwecyę. Nareszcie poseł miał się upomnieć o zwrot królowi szwedzkiemu zamków inflanckich, które oddał był mu w zastaw jeszcze Zygmunt August, jako też i o zwrot tych dział, które zabrano Moskwie pod Kiesią⁴⁾.

Cagnioli przybył do obozu Zamoyskiego pod Pskowem na

1) Кояловичъ, op. cit. 221—520.

2) List ten datowany z Wilna dnia 11 Czerwca 1581 r. Wspomina o tym liście i Hejdensztejn (przekł. pol. II. 51).

3) F. Ödberg, op. cit., s. 91.

4) Ib. s. 92. Powiadając, że Batory po zawarciu pokoju z Moskwą usiłował pogodzić także z nią i Szwedów, Forsten (op. cit. I, str. 708) twierdzi, że Polska nieproszona wtrąciła się do stosunków Szwecyi z Rosyą. Wobec faktów, przez nas wyżej przytoczonych, wyrażenie „nieproszona“ należy uznać za niewłaściwe.

kilka dni przed zawarciem pokoju z Moskwą¹⁾. Hetman przyjął go z wyszukaną grzecznością, ale zarazem też i z wielką nieufnością. Poseł szwedzki zaskarżył przed hetmanem kozaków Batorego, którzy się dopuścili różnych gwałtów w okolicy Iwangorodu.

Hetman dał posłuch skardze tej jaknajchętniej, przyrzekł bowiem ukarać niezwłocznie winowajców, ale innemu żądaniu posła szwedzkiego nie zechciał zadość uczynić. Cagnioli prosił, aby Zamoyski przepuścił go wolno do Jamu Zapolskiego, gdzie toczyły się właśnie układy o pokój pomiędzy Rzeczpospolitą i Moskwą, a były już na ukończeniu. Tu poseł szwedzki chciał się zobaczyć z Antonim Possewinem, legatem papieskim, ażeby omówić z nim sprawy szwedzkie. Tego właśnie nie życzył sobie Zamoyski, bo nie dowierzał Possewinowi, sądząc, że legat papieski działa nie szczerze względem Batorego, z ujmą dla interesów Rzpltej. Więc się obawiał, ażeby Cagnioli, porozumiewszy się z Possewinem, z którym był w przyjaznych stosunkach, nie wyrządził jakiej szkody toczącym się układom, mianowicie, ażeby nie zerwał ugody, która miała lada chwila dojść do skutku. Podejrzewać posła szwedzkiego o podobne zamiary Zamoyski mógł dlatego, że pokój Rzeczypospolitej z Moskwą, warunkami swemi nie obejmujący Szwecyi, interesom szwedzkim nie dogadzał, bo osamotniał Szwecyę w walce z potęgą moskiewską. Nic też dziwnego, że na prośbę Cagnioli o wolny przejazd do Jamu Zapolskiego, hetman dał wymijającą odpowiedź, równoznaczną odmowie, bo oświadczył, że nie ma do rozstrzygnięcia podobnej sprawy upoważnienia od króla i do niego właśnie posła szwedzkiego odesłał, napominając go, ażeby jechał jaknajprędzej, ponieważ sprawa zwłoki nie cierpi, co uczynił—oczywista rzecz—w tym celu, ażeby się pozbyć Szweda z obozu jaknajrychlej. Hetman obawiał się nawet, ażeby poseł szwedzki nie porozumiał się z Possewinem listownie, więc postarał się o to, ażeby i na listy jego miano pilne oko²⁾.

Nic nie wskórawszy u Zamoyskiego³⁾, Cagnioli powrócił do Narwy a stamtąd ruszył szybko do swego króla, do Batorego zaś nie pojechał, (bo zapewne i zamiaru podobnego nie miał), lecz tylko

¹⁾ Cagnioli przybył 10-go stycznia 1582 r. (Кояловичъ, op. cit. 578, N. 226), pokój zawarto 15-go.

²⁾ O pobycie Cagnioli u Zamoyskiego p. M. Кояловичъ, op. cit. str. 570, N 222 (str. 571), N 223 (str. 572), N 226 (str. 578), N 266 (str. 622); Hejden-sztejn (przekł. pol.) II, 100.

³⁾ Cagnioli upominał się u Zamoyskiego o działa, zdobyte pod Kiesią, o jeńców i o zastawny zamek Karkhaus ib. str. 599.

wyprawił do króla posłańca z listem¹⁾; do Zamoyskiego przyjechał pono tylko na wywiady, więc oświadczenie, że chce jechać do króla, było jeno pozorem dla osłonięcia właściwego celu, dla którego do obozu hetmana przybył, a celem tym była, jak się hetman domyślał, próba zerwania układów z Moskwą.

Tymczasem doszła do skutku ugoda o pokój z Moskwą, o czem Zamoyski nieomieszkiał zawiadomić Pontusa de la Gardiego, ażeby powstrzymać Szwedów od kroków zaczepnych przeciwko zamkom inflanckim. Hetmana doszła wieść, że wojska szwedzkie udały się pod Parnawę i że zamierzają ruszyć na zdobycie Felina, Oberpola i Karkhausu. Z tego powodu hetman doniósł generałowi szwedzkiemu, że zamki te należą już nie do cara moskiewskiego, lecz do króla polskiego i upomniął go, ażeby Szwedzi nie wyrządzili posiadłościom Rzeczypospolitej jakiej szkody, jako też szkody posiadłościom księcia Magnusa, bo ten jest hołdownikiem króla polskiego²⁾.

Nie dość na tem; Zamoyski wyprawił wkrótce do Pontusa de la Gardiego starostę Ernesta Wejera i sekretarza królewskiego Michała Konarskiego, ażeby wybadać generała szwedzkiego, czy zechce zadość uczynić słusznym żądaniom Batorego. Rok temu Batory zawiadomił króla szwedzkiego, że wyruszy na zdobycie Pskowa i upominał, ażeby Szwedzi nie wojowali w Inflantach. Stało się jednak nie tak, jak się król polski tego spodziewał. Szwedzi pod osłoną wojsk królewskich zdobyli Biały Kamień, Narwę i inne twierdze. Najprzezorniejszą rzeczą jest oddać każdemu to, co mu się należy. Jeżeli generał szwedzki zechce to uczynić, można będzie oznaczyć czas i miejsce dla pełnomocników, którzy rozstrzygną kwestye sporne, różniące Szwecyę i Rzpltą. Podczas układów o pokój, Moskwićini oparli się stanowczo żądaniu objęcia warunkami ugody i Szwecyi, lecz król polski, jeżeli żądaniom jego stanie się zadość, dołoży znowu wszelkich starań, ażeby za jego pośrednictwem zgoda pomiędzy Moskwą a Szwecyą została doprowadzona do skutku³⁾.

Na to generał szwedzki dał taką odpowiedź: Dziwi go, że Rzplta zgodziła się zawrzeć z Moskwą oddzielną umowę o pokój, albowiem królowie szwedzki i polski inne powzięli postanowienie co do tego dwa lata temu. Inaczej postąpił król szwedzki: od-

1) Ib. str. 599. Posłaniec ten wyjechał, ale zaraz za Cagniolim powiósł Szwedom wiadomość o pokoju, Hejdensztejn II, 100.

2) Кояловичъ, op. cit. 604, N 248; Johannes Lossius, Die Urkunden der Grafen de La Gardie. Dorpat 1882, s. 58, N 47.

3) Kojalowicz, op. cit. 674 (N 283); Lossius, op. cit. 59 (NN 48, 49).

rzucił on dogodną dla siebie sposobność zawarcia korzystnego pokoju z nieprzyjacielem, pomny na węzły przyjaźni i pokrewieństwa, wiążące go z królem polskim. Nadto De la Gardie oświadczył, że gotów jest zaniechać obłążenia Parnawy i Oberpolu, ażeby dać dowód poprawności swego postępowania i przyrzekł donieść o wszystkim jaknajrychlej swemu królowi, ażeby można było rozpocząć układy w celu rozstrzygnięcia kwestyi spornych.

„Z oburzeniem spoglądał król Stefan, — powiada historyk szwedzki, — na zabory Szwedów w kraju nadbałtyckim, który uważał słusznie za własność Polski, ponieważ ostatni mistrz Zakonu Kawalerów Mieczowych odstąpił ich ziemie Polsce. Napróżno król Stefan upominał swego szwagra, ażeby się powstrzymał od nabytków w Estonii i Inflantach, doradzając mu natomiast zająć jakąś część Rosyi, graniczącą z Finlandyą, jak np. Ingermanlandyę i kraj w pobliżu morza Białego. Z powodu zwycięstw de la Gardie'go król Stefan oświadczył z oburzeniem: „ja zarzucam sieci, a mój szwagier ogląda je“¹⁾.

Stefan Batory gotów był w obronie praw swoich do posiadania całych Inflant rozpocząć nawet wojnę z Janem III. Jednak spróbował najpierw załagodzić zatarg w drodze pokoju.

Więc wyprawił na początku 1582 r. do króla szwedzkiego swego kuchmistrza Dominika Alamanni'ego, sądząc, że wykona on dane mu zlecenia lepiej, aniżeli kto inny, ponieważ znali go osobiście i król szwedzki, i jego małżonka. Alamanni bowiem pełnił służbę u hrabiego Tęczyńskiego, kiedy ten prowadził układy z dworem szwedzkim w sprawie małżeństwa pomiędzy Janem a Katarzyną, siostrą króla Zygmunta II Augusta.

Poseł otrzymał od Stefana Batorego instrukcyę następującą. Powinien był najpierw przedstawić królowi szwedzkiemu całą niestosowność jego postępowania w Inflantach i zażądać odeń zadośćuczynienia za wszelkie jego czyny, wbrew słuszności popełnione. Król polski przedsiębrał trzecią wyprawę przeciwko carowi moskiewskiemu, mając przedewszystkiem na względzie zdobycie Narwy, więc obległ Psków, król zaś szwedzki powinien był według umowy rozpocząć walkę z Moskwą nie w Inflantach, lecz gdzieindziej. Tymczasem Szwedzi zajęli nietylko Narwę i sąsiednie twierdze, lecz i twierdzę Biały Kamień, chociaż wiedzieli, że car ustąpił już tę twierdzę królowi polskiemu. Podobne postępowanie Szwedów zmusiło króla polskiego do zaprzestania wojny i zawarcia

¹⁾ Ödberg, op. cit. 93.

pokoju poza królem szwedzkim, ażeby się nie narazić w przeciwnym wypadku na jeszcze większe straty w Inflantach, o które przecież tylko toczyła się walka. Następnie Alamanni powinien był dołożyć wszelkich starań, ażeby nakłonić Jana III do ustępstw. Poseł miał zapewnić króla szwedzkiego, że jeżeli zrzecze się Rewla i wszelkich pretensyi do Inflant, otrzyma w całości te sumy, które mu się należą od Rzpltej; nadto, król polski postara się poprowadzić z carem moskiewskim układy w ten sposób, żeby i Szwecya została objęta warunkami pokoju. Jeżeli król szwedzki odrzuci tę propozycyę, wtedy można mu będzie podać jeszcze innego rodzaju kompromis. Król polski użyczy Szwedom na przeciąg wojny z Moskwą posiłkowego oddziału (1000 ludzi), który będzie utrzymywał własnym kosztem dopóty, dopóki będzie trwała wojna; nieporozumienia zaś, które zakłócają dobre stosunki pomiędzy Szwecyą a Rzpltą, można będzie załagodzić za pośrednictwem wspólnych przyjaciół, przyczem król polski gotów będzie zapłacić dług królowi szwedzkiemu, jeżeli tylko rozjemcy uznają, że dług taki słusznie mu się należy. Dalej Alamanni powinien był Szwedom przełożyć, że należy też przedsięwziąć środki ostrożności, ażeby car moskiewski nie opanował znowu Narwy; w tym celu najlepiej będzie wpuścić do twierdzy załogę polską, albowiem wtedy car moskiewski nie odważy się napadać na Narwę, gdyż zawarł pokój z królem polskim. Jeżeli król szwedzki zrzecze się swych zaborów w Inflantach, łatwiej mu będzie gromadzić swe wojska w jednej jakiejś miejscowości i bronić Finlandyi od Moskwy. Na ostatku Stefan Batory dodawał pogrózkę, że jeżeli Jan III odrzuci proponowane warunki, w takim razie on, Stefan Batory, znajdzie inne sposoby, za pomocą których odzyska swe prawa, t. j. oczywiście rzecz, groził Janowi III wojną ¹⁾.

Z tą instrukcyą Alamanni wyruszył do Sztokholmu, a podróż posła Batorowego ²⁾ przewlekła się nieco z powodu zasp śnieżnych w ziemi Inflanckiej, i obfitej kry na morzu Bałtyckiem. To też mógł on stanąć na miejscu nie wcześniej, jak w Wielki Piątek, 13 kwietnia 1582 roku.

Po przybyciu do stolicy szwedzkiej, poseł Batorowego znalazł się według własnych jego słów „jakby w ucziwem więzieniu“.

¹⁾ Treść instrukcyi, danej Alamanni'emu, przytacza szczegółowo Hejdensztejn (op. cit. 273—276).

²⁾ Posiadamy szczegółowe sprawozdanie z poselstwa Alamanni'ego, przez samego posła królowi Stefanowi Batoremu przedstawione, p. Acta historica res gestas Poloniae illustrantia t. XI.

Dowiedziawszy się bowiem, że poseł przybył w tym celu, ażeby upomnieć się o Inflanty, król szwedzki wywarł nanim gniew swój, zamknąwszy go w tej gospodzie, którą dał mu na mieszkanie, jakby w więzieniu; wydał bowiem rozkaz, ażeby nikt nie przychodził do gospody posła polskiego i ażeby ludzie, z którymi przybył poseł, nie wazyli się wychodzić z gospody.

„Obaczywszy taką nieuczynność“, Alamanni spróbował skrócić czas swego więzienia przez rychłe odprawienie poselstwa. W tym celu zwrócił się przez marszałka nadwornego z prośbą do króla, ażeby dał mu posłuchanie jeszcze przed świętami wielkanocnymi, w sobotę, i ażeby pozwolił zawiadomić królowę, że do niej ma także poselskie zlecenia. Ale tej prośbie posła nie stało się zadość. Król oświadczył, że dopiero po świętach wyznaczy dzień na posłuchanie i że dopiero po tem posłuchaniu poseł będzie mógł stanąć przed królową. Na prośbę Alamanni'ego dano mu spowiednika w osobie księdza jezuity, polaka, ale od innych jezuitów i od Polaków przebywających w Sztokholmie zażądano przysięgi, aby u niego nie bywali i ażeby doń listów nie pisali.

Spowiednik wytłumaczył Alamanni'emu, skąd taka niechęć do niego w królu szwedzkim urosła. Jan III powziął mianowicie przypuszczenie, iż Batory zamierzył wypowiedzieć mu wojnę, jeżeli Inflant nie zechce zwrócić.

Posiadłości, opanowane przez Szwedów w tym kraju, Jan III według słów księdza ani myśli zwracać i sposobi się do wojny z Batorym. Więc ażeby wygrać na czasie, zamierzył zatrzymać posła polskiego w Szwecyi przez lato, żywiąc nadzieję, że w tym czasie uda mu się pojednać z carem moskiewskim. Chcąc odwrócić od siebie różne przykrości, które przy podobnym nastroju króla szwedzkiego były możliwe, Alamanni udał się za pośrednictwem księdza jezuity, Stanisława Warszewickiego, który podówczas na dworze sztokholmskim przebywał w charakterze wychowawcy królewicza szwedzkiego Zygmunta, z prośbą do królowej o wstawiennictwo przed królem, aby w osobie jego, posła, nie zadano jakiej obelgi samemu królowi polskiemu. Warszewicki zakomunikował prośbę Alamanni'ego królowej, ale ta żadnej na razie nie dała odpowiedzi.

Domagania się posła, aby król wysłuchał go prędzej, nie odnosiły żadnego skutku przez cały tydzień świąteczny: król oświadczył, że chce być podczas świąt od wszelkich spraw wolny. Oświadczenie to było tylko pretekstem, osłaniającym istotne powody odmowy, jak to właśnie przypuszczał Alamanni. W rzeczywistości zaś Jan III zwlekał z przyjęciem posła polskiego dlatego, że oczekiwał na przybycie panów, po których posłał, a przedewszystkiem

na przyjazd Pontusa de la Gardiego. Ten jednak na czas nie przyjechał. Nareszcie wyznaczono posłowi polskiemu posłuchanie na przewodnią niedzielę.

Tego dnia o godzinie drugiej po południu przybył do gospody Alamanni'ego z dwoma końmi jeden z panów szwedzkich, Krystyn Klasson ¹⁾ i odprowadził posła do zamku królewskiego. Poseł wraz ze swym przewodnikiem wszedł do wielkiej sali, „gdzie było nieco harcerzów i kupieckiego ludu ze sto“.

W tej sali u drzwi przywitał posła marszałek i postawszy z nim dobrą chwilę, poprowadził go potem do drugiej sali pomniejszej, „gdzie było ze 30 osób, jakoby dworskich“.

Zatrzymawszy i tu posła jakąś chwilę, marszałek poprowadził go następnie do trzeciej jeszcze mniejszej komory, „gdzie był sam król ze trzema pany“. Poseł przywitał króla i list wierzitelny mu oddał. Jan III zdjął czapkę, list, nie czytając go, oddał marszałkowi i „poselstwo odprawować jakoby z furją rozkazał“, co też poseł i uczynił. „Gdy mi przyszło na ów paragraf, — powiada Alamanni w swej relacyi, przedstawionej Stefanowi Batoremu, — że WKMśc przez księdza Goślickiego protestował się o prawie swoim do całej prowincyi inflanckiej, nie dopuściwszy mi dalej mówić, z pośpiechliwością powiedział: to jest fałszywem. Powiedziałem: to spominam, co mi król JMśc Pan mój poruczył. Rzekł zatem: nigdy nie protestował“. Gdy Alamanni następnie w przemowie swojej zaznaczył, że Pontusa de la Gardiego napominano, ażeby się powstrzymał od zdobywania twierdz inflanckich, gdyż poseł moskiewski w Wilnie odstąpił królowi polskiemu wszystkie Inflanty, okrom Narwy i trzech innych zameczków, król szwedzki „znowu z wielką gwałtownością, a jakby ze zgrzytaniem zębów i do szpady pomykając się, powiedział: a co puszczał, do tego prawa nie miał; co król polski twój pan za prawo ma? wszak wiemy, co za powaga była zakonników i co mogli dać i czego nie mogli?“ Kiedy poddali się zakonnicy królowi polskiemu, — mówił dalej król Jan, — Narwa była w rękach ruskich, król polski nigdy Narwy nie trzymał i on, król Jan, dostał ją prawem wojny; „a jako było wolno królowi polskiemu brać, co mógł, także i jemu wolno było wziąć co mógł, albowiem ten kto pierwszy, silniejszy jest prawem“. Więc gdyby zdobył Dorpat, to by i tego miasta nikomu pewnie nie zwrócił. Jeżeli poseł przyjechał po to, aby domagać się ustępstw jakich,

¹⁾ Alamanni nazywa go „Kristin Clauson syn“; por. artykuł Almquist'a w *Historisk Tidskrift* 1909, str. 88.

nic nie wskóra, bo on, król Jan, nietylko Polakom, lecz nawet samemu państwu rzymskiemu nic w Inflantach nie ustąpi.

Gniew Jana III podniecały nietylko same żądania posła Batorego, ale nawet urząd jego kuchmistrzowski, który uważał za nieodpowiedni do sprawowania poselstwa przed takim znakomitym, jak on, monarchą. Więc czyniąc przytyk do owego urzędu, oświadczył zjadliwie, że nie smakują mu potrawy, podawane przez posła, że lepiej byłoby, gdyby Alamanni pozostał przy królu swoim pilnować swego urzędu, a król gdyby przysłał do niego jakiego senatora. Zamiast upominać się o to, co nie należy do króla polskiego, właściwiej było by, ażeby król i korona polska oddali, co małżonce i dzieciom jego się należy. Inflanty drogo go kosztują ojczyzna jego dobrze je krwią swoją oblała, więc nie puści ich, chociażby nie wiedzieć co za nie mu dawano.

Rozjątrząc się coraz bardziej, Jan III w dalszym toku swej przemowy uderzył nogą o ziemię, ażeby zaznaczyć w ten tak dosadny sposób, że w Inflantach nie puści nikomu nawet tyle ziemi, ile pod jedną stopą zmieścić się może. Wyraził następnie gniew swój na Polaków za to, że go lekce sobie ważą, że chcą mieć górę nad nim, gdy tymczasem on czuje się być królem wolnym i równym królowi polskiemu. Dopatrzył się lekceważenia swej osoby i w przemowie Alamanni'ego. „A to i teraz nie czynisz mi tej uczciwości,—powiedział,—którą mi masz czynić, dawasz mi tytuł Jaśnie Wielmożności, a nie królewskiej Mości, jako też drugi i trzeci poseł mi na wzgard, albo z głupstwa czynili“. „Mam,—dodał,—taki majestat, jak i król twój“. Polacy prawią,—oświadczył dalej,—o pretensjach swoich do Inflant, to są rzeczy mniejszej wagi; on będzie mówił o większych. „Synowie moi,—rzekł,—są dziedzicami Litwy, i kto wie, co między nami będzie“. Jeżeli poseł przyjechał do niego z wojną, on gotów i za dwa tygodni wojować, albowiem „Moskwę za fraszkę sobie waży“, a „panów Polaków nic się nie boi“.

Gdyby tak istotnie było, jak mówił, — dodajmy od siebie,—gdyby naprawdę chciał dochodzić orężem swych pretensyi do Litwy, nie ulega wątpliwości, że pierwszy by Polakom wojnę wypowiedział. Lecz tego nie uczynił, i tylko się dopytywał, czy nie przyjechał poseł z wojną. Na te zapytania Alamanni odpowiadał tylko prośbą, ażeby król afekty swe umoderował a skłonił się do sprawiedliwości, bo może się znaleźć sposób na załagodzenie za targu, istniejącego pomiędzy Szwecyą a Rzplta.

Zrozumiawszy, że Alamanni przybył nie w tym celu, ażeby wojnę mu wypowiedzieć, lecz ażeby znośne stosunki pokojowe pomiędzy obu państwami utrzymać, Jan III zaczął puszyć się jeszcze bardziej.

Posel polski podał mu na piśmie warunki ugody, proponowanej przez Batorego Szwedom. Wziąwszy to pismo od Alamaniego, Jan oddał je marszałkowi, dokładając, że może je czytać, lecz że poseł polski ani prośbą, ani groźbą i Salomonową mądrością, ani Cyceronową wymową nie wywiedzie go, ani go namówi, ani go nastraszy i że w Inflantach nic nie puści. „Żaden dotąd z królów,—wołał—nie przepisywał mi prawa, jako Polak przepisuje, abym do Pskowa i do Nowogrodu nie udał się, mieniając, że to należało kiedyś do Księstwa Litewskiego“. Tymczasem panowie Polacy, — mówił dalej,—tylko trzy lata wojowali i już się znużyli, on zaś już 12 lat wojuje i jeżeli Bóg da, odniesie nad swymi wrogami kompletne zwycięstwo. „Tu,—powiada Alamanni,—obróciwszy się do pana Charlińskiego, jednego z dworzan polskich, którzy się w orszaku posła znajdowali, a z wielką wehemencją doń przystąpiwszy, rzekł: „ty, Polaku, czy rozumiesz włoski język?“ Odpowiedział: „mało rozumiem“. „Dobrze jest; to wszystko opowiesz królowi twemu“. „Wy Polacy, — prawił dalej, — pychą waszą sądzicie, że my zającami jesteśmy; nie jesteśmy wam zającami ¹⁾ i nie jest nikt ze śmiertelnych, któryby był większy od nas, prócz jednego Boga“.

Gdy poseł poprosił, ażeby król pozwolił mu odbyć posłuchanie u królowej, zezwolił, lecz dodał, że chociażby królowa nie wiedzieć jak prosiła i płakała, nie na jej prośby nie uczyni i w Inflantach najmniejszej nawet rzeczy nie puści, do wojny gotów jest jak przed 14 laty, nie jest zającem i nie dopuści Polakom mieć nad sobą wyższości. Na tem posłuchanie się skończyło; poseł odszedł, a król Jan i czapki nie ruszył.

Marszałek odprowadził Alamanni'ego do królowej, do której poseł polski zwrócił się z prośbą o pośrednictwo w sprawie doprowadzenia obu królów do zgody. Lecz prośba posła nie odniosła żadnego skutku. Królowa z płaczem oświadczyła, że król nie słucha jej perswazyi i że podobno rad byłby, gdyby conajrychlej umarła, ponieważ jest schorzałą i znękaną.

Następnie Alamanni rozpoczął pertraktacye z panami szwedzkimi, ale także bez żadnego skutku. Ci oświadczyli, że oddać Narwy królowi polskiemu nie pozwolą stany królestwa szwedzkiego, chociażby sam król nawet chciał to uczynić; nie pozwolą, ponieważ Szwedzi nabytki swoje „dobrze krwią obleli“ i wielkie nakłady poczynili. Senatorowie szwedzcy gotowi byli nawet wojnę wypowiedzieć Rzpltej, ale o ile gotowość ta była szczerą, trudno

¹⁾ W relacyi wydrukowano „sąsiadami“, lecz wyraz ten nie ma sensu.

to rozstrzygnąć, bo cała sprawa skończyła się tylko na pogroźkach.

Alamanni spróbował jeszcze raz odwiedzić królową, ażeby namówić ją do podjęcia się pośrednictwa w sprawie przywrócenia zgody pomiędzy obu poróżnionymi królami, ale i ta próba zawiodła. Na tem drugim posłuchaniu królowa podniosła skargi na krzywdy, których doznała od Rzpltej. Więc powiedziała, że gdy była w więzieniu, żadnej pomocy nietylko od brata, ale od żadnego Polaka nie miała, „jakoby nigdy nie była potomkiem onej krwi, którzy tak dobrze byli w Rzpltej zasłużeni“. Po śmierci zaś brata skrzywdzono ją, bo nie oddano, co jej się należy. Alamanni spróbował był przekonać ją, że krzywdy jej mogą być łatwo naprawione, skoro tylko uda się obu królów przywieść do zgody. Ze swej strony poseł poskarżył się też, że w osobie jego „taką nieludzkość“ królowi polskiemu „ukazują“. Słowa atoli Alamanni'ego tyle tylko poskutkowały, że królowa przyrzekła przełożyć swemu mężowi to, co od posła usłyszała.

(d. n.).

WITOLD NOWODWORSKI.
